

# Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

**Przedpłata:** W eksped. miesięcznie 79 gr. z odrośnięciem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, zniżenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać postterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dzień ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadstanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,  
budujemy silną Ojczyznę!

**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym śledztwie należności rabat spada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisanie miejsca ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 67

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 10 czerwca 1933 r.

Rok XIII

## Ratujmy Powiśle

GERMANIZOWANIE LUDNOŚCI  
POLSKIEJ PRZECHODZI  
W SYSTEM.

Na zebraniu t. zw. związku szlęgiwsko-holsztyńskiego wielką mowę polityczną wygłosił landrat w Flensburgu dr. Siewers, podkreślając dążenia niemieckie do bezkonfliktowego regulowania spraw mniejszościowych.

„Tak samo, jak nasz kanclerz Rzeszy, — nie chcemy zniemczyć tych ludzi, którzy sobie tego nie życzą. Narodowi socjaliści nie germanizują ani Polaków, Węgrów czy Kaszubów, ale germanizują ziemię. Wielcy nasi ludzie zrozumieli już to przed nami bardzo dobrze i przez germanizację ziemi zaprowadzili porządek rzeczy“.

W praktyce piękne te słowa, skądkolwiekby one pochodziły, kłóca się na każdym miejscu z rzeczywistością. Szczególnie jaskrawo występuje ta sprzeczność między słowami, a czynem na terenie polskiego Powiśla. — Ostatnio np. landrat w Szutmie, pragnąc wykazać nowo wybranemu wydziałowi powiatowemu wyniki swej „owocnej” pracy nad germanizacją miejscowej ludności polskiej, urządził objazd po całym powiecie, nie dopuszczając do wzięcia udziału w nim przedstawicieli ludności polskiej w liczbie dwóch. Wydział powiatowy rozpoczął wędrowkę od zwiedzenia kamienia granicznego koło Babiej Góry, gdzie zebrany przedstawił „pogląd historyczny i nacjonal-polityczny” na zagadnienie wschodnie. Z kolei członkowie wydziału udali się do ochronki w Trzcianie, gdzie jeden z nich zauważył, że wszystkie dzieci należą do rasy germańskiej (niebieskie oczy) i dziwił się, że Polacy uważają Trzciano za swoją domenę! Dalszym etapem były Mikolajki, gdzie również wizytowano ochronkę niemiecką, posiadającą 63 dzieci, przeciwstawiając jej ochronkę polską, do której uczęszcza tylko 10 dzieci.

Planowa akcja antypolska przeciwki ludności polskiej na terenie powiatu sztumskiego nabiera na sile. — Wszystkie prawie niemieckie przedsiębiorstwa wymówiły miejsca pracownikom Polakom, i to na roli, w rzemiośle oraz w handlu. Robotnikom Polakom, wydalonym z pracy, proponuje się pozostawienie na miejscu pod warunkiem zerwania wszelkich stosunków z Polakami, wycofanie dzieci z szkół polskich i zapisanie się do partii hitlerowskiej. Zamierzający wyjechać do Polski Polacy z obszaru pow. sztumskiego nie otrzymują zezwoleń na wyjazd. Prośby o udzielenie im tych zezwoleń, kierowane do prezesa rejencji, zostały załatwione odmownie.

## Pakt czterech parafowany

PARYŻ. Korespondent Havasa donosi z Rzymu, że po posiedzeniu senatu w dniu 7. bm. ambasadorowie Francji, Anglii i Niemiec udali się do pałacu weneckiego, gdzie o godz. 19.30 parafowali wraz z Mussolinim w prywatnym gabinecie premiera włoskiego nowy projekt paktu 4-ch.

LONDYN. Prasa angielska, donosząc o zgodzie Francji na parafowanie paktu 4-ch w obecnej jego redakcji, stwierdza, że zmiany, dokonane w redakcji projektu paktu, stanowią zwycięstwo dyplomatyczne premiera Daladiera. Dzienniki wyrażają jednak wątpliwości, czy Niemcy zechcą parafować pakt w obecnej jego formie, nie dającej Niemcom wyraźnego zadośćuczynienia ani w sprawie rewizji traktatów, ani w sprawie równouprawnienia zbrojeń.

PARYŻ. Agencja Havasa otrzymała o godz. 18 min. 20 depezę z Rzymu, iż Niemcy wycofały swoje żądania, dotyczące art. 35 i tym sposobem wyraziły zgodę bez zastrzeżeń na pakt czterech.

Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości, Mussolini postanowił wygłosić dziś zapowiedziane przemówienie w senacie.

PARYŻ. Korespondent Havasa w Rzymie donosi, że posiedzenie senatu odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali w obecności ambasadorów Francji, Anglii, Niemiec, Polski i Belgii. Mussolini, którego pojawienie się na mównicy powitane zostało długotrwałymi oklaskami, przedstawił historję powstania paktu 4-ch mocarstw, podkreślając z naciskiem, że pierwotny tekst musiał ulec zmianie, gdyż pakt powinien być rezultatem współpracy wszystkich 4-ch państw. Następnie Mussolini wykazał w jaki sposób tekst został przystosowany do słusznych wymagań poszczególnych państw, poczem komentował najważniejsze ustępy paktu, wyjaśniając, iż rewizja postanowień traktatów przewidziana jest w art. 19 paktu Ligi Narodów, którego postanowienia wcielo-

ne zostały obecnie do paktu 4-ch. — Premier omawiał następnie trudności, jakie wynikły przy redagowaniu art. 5, dotyczącego rozbrojenia, poczem porównywał kolejno artykuły pierwotnego projektu z artykułami tekstu ostatecznie uchwalonego. Wreszcie po złożeniu holdu rządowi, które w nim współpracowały, Mussolini ze specjalnym uznaniem podkreślił lojalne i odważne zachowanie się rządu Daladiera i oświadczył, że nieporozumienia, jakie istniały między Francją i Włochami, zostały obecnie usunięte. (Te ostatecznie słowa przyjęte zostały owa- cyjnie przez zgromadzenie).

### JAKIE JEST BRZMIENIE PAKTU CZTERECH?

PARYŻ. Agencja Havasa donosi: Koła polityczne uważają, że tekst paktu, co do którego osiągnięte zostało porozumienie między Mussolinim, oraz przedstawicielami Anglii i Francji — stanowi wyraz wzajemnego wysiłku pojednawczego, do którego, należy się spodziewać, przyłączy się w najkrótszym czasie i Niemcy.

We wstępie do paktu jest zaznaczone, że układ ten zmierza do uczynienia bardziej skutecznymi metod i procedury, ustalonych przez pakt Ligi Narodów, w taki sposób, by decyzje 4-ch mocarstw nie mogły naruszać praw innych państw, które nie mogą dysponować bez udziału tych ostatnich.

Artykuł 1-szy przewiduje, że Anglja, Francja, Włochy i Niemcy uzgodnią swe stanowiska w celu prowadzenia polityki skutecznej współpracy.

Artykuł drugi przewiduje wymianę poglądów, mającą na celu głównie zastosowanie postanowień Ligi Narodów, zwłaszcza, artykułu 10, dotyczącego utrzymania terytorjalnego status quo, art. 16 dotyczącego sankcyj w razie konfliktu zbrojnego i art. 19, dotyczącego rewizji traktatów.

Artykuł 3-ci paktu przewiduje w razie niepowodzenia konferencji roz-

brojeniowej porozumienie się czterech mocarstw w celu znalezienia formuły rozwiązania kwestyj niezadowolonych.

Artykuł 4-ty głosi, że cztery wielkie mocarstwa będą mogły również rozpatrzyć całokształt spraw gospodarczych, przedstawiających dla nich wspólny interes w Europie.

Artykuł 5-ty ustala czas trwania paktu na lat 10, z możliwością przedłużenia go na taki sam okres, o ile nie zostanie wypowiedziany w końcu 8-go roku.

Wreszcie art. 6-ty zaznacza, iż tekst francuski uznany zostaje za miarodajny w razie sporów.

W kołach politycznych oświadcza- ją, że trudności, jakich się obawiano na początku rokowań zniknęły wobec tekstu definitywnego, dlatego też Mała Ententa nie sprzeciwia się dziś paktowi. W ten sposób Francja mogła utrzymać serdeczne stosunki z Anglią i wywołać odprężenie w stosunku do Włoch, oczekując że rokowania bezpośrednio doprowadzą do porozumienia między Rzymem i Paryżem co do kwestyj spornych, istniejących między obydwojma krajami. Całość obecnych wyników rokowań zdaje się odpowiadać temu, czego pragnęła od rządu izba francuska, upoważniając go znaczną większością do kontynuowania rokowań w celu zawarcia paktu czterech. Obecnie należy już tylko do Rzeszy wprowadzenie go w życie, o ile oczywiście Niemcy pragną istotnie przyłączyć się do podjętej przez Mussoliniego inicjatywy pacyfikacji Europy.

### STRASZNE SKUTKI ZDERZENIA.

BERLIN. Na jednej z ulic Berlina zderzył się w dniu 6. bm. samochód z tramwajem, przyczem dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, a 7 odniosło ciężkie obrażenia i zostało odwiezionych do szpitala. Samochód spłonął doszczętnie.

Szykany, stosowane na Polakach, idą jeszcze dalej. Niedawno np. Polacy zmuszeni byli przedłożyć władzom wykazy posiadanej jakiegokolwiek broni i amunicji, przyczem podejrzany o sprzyjanie ruchowi polskiemu oraz podejrzany o udział w pracy organizacyjnej polskiej odebrano rewolwery, dubeltówki, stare strzelby, flowery itd. Podobną broń pozostawiono jednak u wszystkich Niemców. Na zebraniach publicznych hitlerowcy odgrają się głośno na Polaków. Na jednym z wieców, odbytym w Szutmie, jeden z mówców podczas przemówienia dobył bagnetu

i powiedział przytem, że będzie najszczęśliwszy, gdy bagnet ten zbroczy krwią polską. Inni wołali głośno na Polaków: „Nie kręćcie się przed naszymi oczami, nie pokazujcie się, bo kości wam połamiemy i nikt żywy nie ujdzie!“

A wszystko to dzieje się w tym samym okresie czasu, gdy kanclerz Hitler składa oficjalne wyznanie swej „pokojowej” polityki wobec Polaków. Przytoczony przez nas stan rzeczy wskazuje na to, że niezwykle silny atak skierowany został na powiat

sztumski jak o na najgłośniejszy ośrodek polskości, zamieszkały przez zwartą ludność polską. Ludność ta żyje w atmosferze niepewności na skutek pozbawienia jej podstawowych praw korzystania z pomocy władz bezpieczeństwa. Teren powiatu zalany jest agitatorami hitlerowskimi, którzy obchodzą chaty oraz zagrody włościańskie i okoliczne dwory ziemianstwa polskiego — wymuszając składki na ruch hitlerowski i zmuszając pod groźbą terroru ludność polską do kupowania broszur, portretów Hitlera oraz obrazów propagandowych. Na Powiślu jest źle!

## OGROMNY POZAR ZNISZCZYŁ CAŁĄ WIEŚ.

LUBLIN. Pod Biłgorajem we wsi Gromada wybuchł pożar, który zniszczył 120 budynków. Straty wynoszą około 150 tys. zł.

## CZERWONY KUR HULA...

LUKÓW. We wsi Domaszewice w zabudowaniach jednego z gospodarzy wybuchł pożar, który zniszczył 150 budynków. Straty wynoszą około 200 tys. zł. 325 osób pozostało bez dachu nad głową.

## POŻARY, POŻARY...

BERLIN. W czasie Zielonych Świąt spłonęło w 4-ch wsiach wschodniopruskich 20 zagrod chłopskich. W Pilchen pastwą płomieni padło 10 zabudowań. W Wyranden, pow. olsztyńskiego, spłonęło 5 zabudowań. W Mokainen, bawiące się zapalkami dzieci puściły z ogniem 3 zabudowania. W Sareyken ogień strawił 2 zabudowania.

## STRASZNA KATASTROFA

### W POZNANIU.

POZNAŃ. Wczoraj popołudniu wydarzył się w Poznaniu na ul. Szkolnej tragiczny wypadek. Autobus, chcąc wyminać samochód miejski, wpadł nań z rozpędem i rzucił go na chodnik. Wóz przygłodził dwóch uczniów gimnazjalnych, oglądających w tym czasie wystawę i zadał im szereg bardzo ciężkich obrażeń. Jednemu z nich, Piechowskiemu samochód urwał nogę do kolana. W stanie ciężkim przeniesiono chłopców do szpitala.

## Kapitan Skarżyński w stolicy Brazylii

RIO DE JANEIRO. Korespondent P. A. T. w Rio de Janeiro nadesłał listownie szczegóły, dotyczące pobytu kpt. Skarżyńskiego w stolicy Brazylii. Bohaterski lotnik spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem zarówno ze strony oficjalnych przedstawicieli republiki południowo-amerykańskiej, jak i ze strony całego społeczeństwa brazylijskiego, kolonji polskiej i żydowskiej.

Pos. Grabowski wydał na cześć lotnika w salonach poselstwa obiad, w którym wzięli udział przedstawiciele oficjalnego świata brazylijskiego, korpusu dyplomatycznego oraz kół towarzyskich stolicy. Następnie podejmował kpt. Skarżyńskiego śniadaniem Rotary Club.

Związek żydów polskich w Brazylii wydał na cześć kpt. Skarżyńskiego uroczysty bankiet, na którym prezes komitetu lokalnego związku p. Izidor Baumfeld oraz członkowie kolonji żydowskiej Jakób Szpiro oraz p. Kagan wygłosili entuzjastyczne przemówienia. W odpowiedzi zabrali głos kpt. Skarżyński, gen. Strzeziński i pos. Grabowski. Kpt. Skarżyński, dziękując za zgotowane mu przyjęcie, w słowach pełnych skromności i prostoty powiedział przebieg swego lotu z Afryki do brzegów Brazylii.

Gen. Strzeziński, podkreślając swą radość z serdecznego, nastroju, jaki panuje w związku żydów, rozwinął przed słuchaczami znaczenie idei Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz podkreślił obowiązek czynnego popierania wszelkiej akcji w kierunku wzmocnienia siły państwa polskiego na morzu i w powietrzu. W końcu poseł Rzeczypospolitej dr. Tadeusz St. Grabowski w dłuższym przemówieniu uwydatnił więzy tradycji, jakie łączą żydów polskich z Macierzą, podkreślając przywiązanie i sentyment, jaki zawsze zachowują nawet na dalekiej ob-

czyźnie żydzi polscy w stosunku do Polski. —

Zaznaczając rolę gen. Strzezińskiego, przybyłego z ramienia Ligi Morskiej i Kolonjalnej, pos. Grabowski wezwał członków związku żydów polskich w Brazylii do wzięcia czynnego udziału w pracach świeżo zawiązanego towarzystwa przyjaciół Ligi Morskiej i Kolonjal-

nej w Rio de Janeiro. Po obiedzie odczytano depeze gratulacyjne, jakie nadeszły do Związku żydów z okazji rekordu kpt. Skarżyńskiego.

## LECI DALEJ...

RIO DE JANEIRO. Z Kurybyty donoszą, że kpt. Skarżyński w dniu 8 bm. zamierza wystartować w kierunku Porto Allegre oraz Buenos Aires.

## Zamach na Venizelosa

B. premier ocalał — żona jego ciężko ranna.

ATENY. Nocy dzisiejszej dokonano zamachu na znanego polityka greckiego wielokrotnego premiera Venizelosa. Na wracającego z małżonką samochodem do Aten Venizelosa napadło 7-u osobników, jadących za nim otwartym autem. Pierwszym strzałami zamachowcy uderzyli w towarzyszące b. premierowi auto policyjne a następnie rozpoczęli ostrzeliwanie samochodu Venizelosa. Szofer, pomimo rany, zwiększył szybkość, ścigany na przestrzeni 4-ch klm. przez nieschwytych dotychczas napastników. W czasie pościgu padło kilkadziesiąt strzałów które przedziurawiły jak rzęszota wóz Venizelosa.

Venizelos cudem ocalał, nie otrzymał ani jednego postrzału, żona jego natomiast jest ciężko ranna 5-ma kulami. Ciężko ranny został również jeden policjant. Zamachowcy zbiegli. Żona Venizelosa umieszczona została w szpi-

talu w Atenach. Stan zdrowia żony Venizelowa jest zadawalający. Policjant zmarł.

MARGA V. ETZDORF



Znana lotniczka niemiecka leciała do Australji. W drodze uległa podczas lądowania nieszczęśliwemu wypadkowi. Wedle pogłoszek po nieszczęściu popełniła samobójstwo. Inne znów doniesienia opiewają, że odniosła ciężkie okaleczenia, że zmarła w drodze do lazaretu.

## ZABÓJSTWO POLAKA.

GDANSK. Wczoraj w miejscowości Herberge na terenie Wolnego Miasta niewykryty sprawca zastrzelił robotnika Hermana Wiśniewskiego. Tło zbrodni niewyjaśnione.

## KS. DR. ŁĘGOWSKI

### LOURDES

#### XVI.

Zmęczony całodziennym trudem zwiedzania, zasnąłem głęboko. Po trzech godzinach budzi mnie trzask drzwi otwieranych i głos: le passeport, s'il Vous plait! (paszporty proszę!) Jesteśmy na belgijskiej granicy. Pociąg zatrzymuje się kilkanaście minut na obu stacjach granicznych, potem jedzie wzdłuż doliny Mozzy. Od Charleroi do Liège mijamy co chwilę jasno oświetlone fabryki, wszak w dolinie tej ześrodkował się ciężki przemysł belgijski. Sen uleciał z powiek moich, dlatego stałem w ganku i patrzyłem na osiedla zadymione, które mijamy. Myślę o tysiącach polskich robotników, którzy za rozświetlonymi oknami fabryk pracują na kawałek chleba. Jeden z towarzyszy podróży wysunął się z przedziału i stanął przy oknie koło mnie. Trapią go widocznie te same myśli co mnie, bo odzywa się w te słowa:

— Boli mnie, że Polska nie może dać pracy i chleba milionom rodaków, którzy tułać się muszą na obcej ziemi.

— Dziele boleść Pana, — odpowiadam, — wszak tu w samym zagłębiu belgijskim pracuje około 50 tysięcy polskich wychodźców. I zadowoleni są, że pracę mają.

— Tymczasem na polskiej ziemi żyje w dostatku trzy miliony żydów. Każda rodzina żydowska wypiera rodzinę polską. Czy tak nie jest Księżę Dobrodziejcu?

— Przemysł i handel narodowy jest słaby, nic tedy dziwnego, że żydzi do Polski ciągną jak do ziemi obiecanej.

— Skoro my narodowcy obejmimy władzę w Polsce, szybko skończymy z żydami, niech mi Ksiądz wierzy.

— Zgadnam się z Panem, że sprawa żydowska to bardzo ważne zagadnienie w Polsce, ale zagadnienia tego nie

rozwiążecie pałkami i tłuczeniem szyb.

— To my sami wiemy! Pałki i brząk szyb, to alarm dla narodu polskiego, że grozi mu niebezpieczeństwo.

— Alarm, — odpowiadam — nie bardzo zgodny z etyką chrześcijańską. Dlatego w tym punkcie różnimy się. Ale podajemy sobie bratnią dłoń do stworzenia przemysłu i handlu narodowego, a sprawa żydowska sama się załatwi. Jestem senny, — dobranoc Panu!

Sen zmorzył mnie. Rano o 7-mej budzi mnie otwieranie drzwi i głos basowy: Die Pässe, bitte! Jesteśmy w Aachen, na pierwszej stacji niemieckiej. Po rewizji paszportów i bagażu wychodzę na peron i przechadzam się, żeby zaczerpnąć świeżego powietrza. Rozlega się wołanie konduktorów: einsteigen (siadać), Pociąg powoli opuszcza halę dworcową, a potem bierze rozmach i w jednej godzinie przewozi nas do Kolonji nad Renem.

W Kolonji trwa postój pół godziny. Korzystamy z niego, żeby w księgarni dworcowej zaopatrzyć się w gazety niemieckie. Kupuję przede wszystkim centrową: „Kölnische Volkszeitung“, której wydawcą kiedyś osobiście poznałem i z którym o sprawie polskiej nieraz poważnie rozmawiałem.

Od Kolonji do Düsseldorfu jedziemy równiną nadreńską. Jestem głodny, dlatego udaję się do wagonu jadalnego na śniadanie. O tej porze wagon jest niemal pusty, to też wybieram sobie wygodny kącik i zatapiam się w czytaniu gazet. Do wagonu wchodzi jakiś pan z fizjognomią semicką, rozgląda się, przystępuje do mnie i prosi o gazetę niemiecką. Widziałem tego pana w wagonie polskim, który nosi napis: „Paris — Berlin — Warszawa — Niegoreloje“, domyślam się więc, że mam przed sobą dyplomata albo agenta sowieckiego. Chcę nawiązać z nim rozmowę, dlate-

go proszę, żeby usiadł przy moim stoliku. Przedstawia się. Nie rozumiem wprawdzie nazwiska, ale wiem, że jest profesorem filozofji na uniwersytecie w Leningradzie i wraca z objazdu Ameryki. Wystawia się poprawnie po niemiecku, dlatego rozmowa toczy się swobodnie.

Od czego zacząć? Wyklada rzekomo filozofję, więc pytam o kierunek nowoczesnej filozofji w Rosji sowieckiej. Dowiaduję się, że wykłady filozofji religijnej skończyły się. Dzieła profesorów Goluńskijskiego, Jurkiewiczza, Nikanowa, stoją na indeksie. Natomiast filozofja materialistyczna stała się podstawą nauk wyższych. — Czytuje się więc dzieła Czerniszewskiego, Antonowicza i nowszych materialistów. Pozatem dozwolony jest pozytywizm w kształcie, jaki mu nadali: Ławrow, Michałowski, Troickij i Sołowjów.

Ostrożnie przechodzę do zagadnień religijnych i rzucam niby od niechcenia pytanie:

— Bolszewizm głosi piękne hasło wolności sumienia a prasa burżuazyjna donosi o zamykaniu kościołów i gwałtach, popełnianych na duchowieństwie. Co o tem sądzić? — Ta interpelacja zaskoczyła profesora, to też czyści sobie dyplomatycznie okulary i rozważa, co odpowiedzieć. Potem spogląda bystro na mnie, jak gdyby chciał odgadnąć tajniki mej duszy i odpowiada:

— W Sowietach każdy towarzysz ma wolność sumienia; może wierzyć co chce i modlić się do swego Boga ile chce. Duchowieństwo karano tylko za knowania antysowieckie. Jeżeli prasa burżuazyjna pisze co innego, to kłamie.

— Pan profesor pozwoli, że zapytam go, czy ks. arcybiskupa Cieplaka skazano na śmierć także za knowania kontrewolucyjne? A może za czynności religijne?

— Tą sprawą się nie zajmowałem, — odparł zgodnością profesor, — dlatego nie mogę udzielić Panu odpowie-

dzi. Ale Pan interesuje się widać zagadnieniami religijnymi?

— Owszem, odparłem, my Polacy na fundamentie religijnym budujemy potęgę naszego państwa, dlatego religiją się interesujemy.

Widzę, że profesor się denerwuje, dlatego pytam o powodzenie piatiletki. Ale profesor wzdryga ramionami i odpowiada, że jako filozof nie interesuje się gospodarstwem. Potem wstaje, kłania się i majestatycznie opuszcza wagon jadalny.

Jest godzina 10-ta. Jedziemy przez dzielnicę przemysłową, szarą i zadymioną. Znam każde miasto, które mijamy od Duisburga do Dortmundu, wszak mieszkalem w pobliskim Monasterze przez dwa lata i tudotąd robiłem wycieczki. Na pamięć przychodzą mi osoby, które tu spotykałem, rodziny, w których domu bywałem. Kto z nich został się?

Wracam do swego przedziału i spoglądam na zieloną, falistą okolicę. Mijamy Bielefeld, Oeynhausien — Zdrój i Minden nad Wezerą. Stołowy prosi na obiad, wracam więc do wagonu jadalnego i z uczestnikami pielgrzymki spożywam potrawy kuchni niemieckiej. — Bier gefällig? — zagaduje stołowy. Dziękuję; wołę napić się czarnej kawy z wycieczką polskim.

Pociąg staje. „Hannover“ obwieszcza donduktor. Wychodzę na peron i przechadzam się. W Hannoverach mieszkam przyjaciół z lat młodych. — Chętnie bym się z nim widział, ale zostawiłem w domu jego adres, dlatego nie mogłem go uwiadomić o swoim przejeździe.

Z Hannoveru jedziemy bez przerwy do Berlina. W przejeździe przez Berlin pokazuję towarzyszący podróżny gmach „Reichstagu“, który spalili Hitlerowcy. Błyszczała jeszcze złocota kopuła, która dziś legła w gruzach. Na dworzec śląski, gdzie jest postój, przyszedł ksiądz polski i opowiadał o bójkach pomiędzy Hitlerowcami i komunistami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## KĄCIK MŁODZIEŻY

### Dlaczego powinniśmy oszczędzać?

W dobie przeżywanej przez nas depresji gospodarczej wiele poważnych jednostek zastanawia się nad tem jakby owo przygnębienie, ów niedobór państwowy i światowy usunąć a przynajmniej ograniczyć i przez to zapewnić społeczeństwu lepsze życie, lepsze warunki bytu.

Ostatecznym wynikiem tych rozmyślań nad załamaniem się ogólnej równowagi ekonomicznej jest stwierdzenie istnienia niedorozwoju rodzimego ruchu oszczędnościowego.

Należy więc zerwać z rozrzutnością, z nieumiarkowaniem i przepychem, a rozpocząć oszczędzać! Niejeden jednakowoż może stawić sobie lub komuś pytanie: „No dobrze, ale dlaczego właśnie ja, i dlaczego wogóle należy oszczędzać?” Odpowiedź na to pytanie jest zbyt długa i obszerna, dlatego wszystkich celów i zalet oszczędności wymienić nie można.

W pierwszym rzędzie przez oszczędność zabezpieczasz sobie przyszłość, zakładasz mocne i trwałe podwaliny pod nadchodzącą, słabą i przygniatającą starość. Oszczędzaj już od młodu, bo „kto się za młodu oszczędzać nauczy, temu w starości bieda nie dokuczy”.

Pamiętaj, że każdy jest kowalem własnego szczęścia! Prócz tego możesz służyć pomocą swym krewnym, bliskim i znajomym, zasilać ich w potrzebie, a wszystko to będzie sprawdzianem wyników twojej własnej pracy i gospodarki.

Jak oszczędność jednostki zabezpiecza byt jednostce, tak oszczędność zbiorowa zapewnia byt całemu społeczeństwu i państwu. „Grosz do grosza, a będzie kokosza”. Nie należy więc lekceważyć nawet najdrobniejszych sum groszowych, gdyż one razem wzięte stworzą kapitał, który może wpłynąć na zmianę stosunków krajowych i międzypaństwowych.

Otóż kapitał ten w pierwszym rzędzie ożywi handel. Prowadzony zaś pomyślnie handel, staje się źródłem znacznych dochodów państwa i powodem szybkiego rozwoju przemysłu. Dobrze postawiony przemysł przetwarza całą produkcję górniczą i rolniczą, przez co naturalnie te gałęzie życia gospodarczego wzrosną, stając się impulsem do dalszej pracy i powiększenia ich wydajności.

W parze ze wzrostem wydajności produktów rolniczych górniczych i innych gałęzi przemysłu idzie zapotrzebowanie robotnika. W miarę większego zapotrzebowania robotnika, możemy uwolnić się od tej strasznej klęski bezrobocia, która coraz szersze przybiera rozmiary. Będąc w posiadaniu kapitału możemy dać i inne zatrudnienie robotnikom, np.: przy budowie dróg, linii kolejowych, mostów gmachów państwowych i samorządowych, zakładów dobroczynnych, naukowych, szpitali i t. p. Dokonać tego można tylko oszczędnością i pracą, „albowiem oszczędnością i pracą ludzie się bogacą”.

Należy tu jednak wyrugować źle rozumianą oszczędność, np. przechowywanie pieniędzy w przysłowiowej pończosze itp. Takie ukrywanie należy piętnować, jako postępowanie wysoce nieobywatelskie i złe, gdyż utrudnia ono w wysokim stopniu walkę z kryzysem i przyczynia się w znacznej mierze do pogłębienia największej klęski społecznej, jaką jest bezrobocie. Oddaj więc zaoszczędzone pieniądze do odpowiedniej instytucji gwarantowanej przez państwo, żaden grosz ci nie zginie, a przyniosą złote!

Pamiętaj, że kwestja oszczędności stanowi właściwy kłetz do rozwiązania fatalnej zagadki gospodarczej, nękającej bezlitośnie ludzkość.

Z. Przasnyski,

### Strzeż się radja!

Ja mam się strzec radja? Dlaczego? Czy radjo jest czemś złym?

Radjo dziś, to najnowszy i największy wynalazek, jakim szczyć się ludzkość naszych czasów. Na niewidzialnych falach eteru niesie ono lotem błyskawicy głos ludzki z najodleglejszych krajów, poprzez bezmierne oceany i niebotyczne góry. Wynalazek ten, tak dzisiaj rozpowszechniony znaleźć można a zwłaszcza po większych miastach, w każdym niemal domu.

Czy dlatego właśnie, że tak jest rozpowszechniony mam go się strzec?

Wogóle rzecz biorąc radjo to rzecz bezsprzecznie bardzo użyteczna. Przez radjo przesyła się wiadomości z najodleglejszych krańców świata, słucha się koncertów, odczytów, mów znakomitych mówców, śpiewaków najrozmaitszych krajów, orkiestr, jednym wogóle słowem powiedzieć można, że radjo znosi zupełnie odległość i czas dla żywego słowa.

Ale jak każda rzecz dobra, tak i ten wynalazek może ulec i jak rzeczywistość stwierdza — ulega nadużyciu. Podobnie jak druk jest z jednej strony nieocenionym dobrodziejstwem dla ludzkości, tak z drugiej strony złym i przewrotnym jednostkom służy drukowane słowo do rozsiewania błędnych poglądów i nauk gorszących opisów, wyrotowych zasad, szkodliwych tak dla państwa jak i jednostki i niemoralnej literatury. Nieraz patrzmy własnymi oczyma jak wielkie spustoszenie szerzy wśród młodzieży, zła i niemoralna książka, ile nienawiści i niezgody wśród społeczeństwa sieją radykalne i bezreligijne gazety.

Tak samo rzecz ma się z radjo. Służy ono innowiercom do rozszerzenia ich błędnych wierzeń, radykalnym działaczom i uczonym do rozsiewania nienawistnych hasel, a bolszewickiej Rosji do psucia duchownego młodzieży. Nam, jako katolikom, trzeba się mieć na ostróżności. Bo jak nam nie wolno czytać podkopujących wiarę i niemoralnych książek, słuchać

mów i brać udział w zebraniach ziejających jadem nienawiści ku Kościołowi naszemu, tak też nam nie wolno słuchać przez radjo wszelkich odczytów, mów heretyckich, śpiewów i występów obrażających wiarę św. i dobre obyczaje. I nie możemy przeczyć, że słuchanie jakiegoś wykładu lub śpiewu nie przyniesie nam szkody moralnej. Trucizna ta choć powoli i niewidzialnie działa i wyrządza duchowe spustoszenia, tak wśród społeczeństwa, jakoteż wśród mas młodzieży.

E. Makowski,

### Lotem ptaka.

Od najdawniejszych czasów w umyśle ludzkim kielkowała myśl wzniesienia się w powietrze. Ludzie, obserwując loty ptaków, pragnęli je naśladować... ale próby te spełzły na niczem.

Pierwszą próbę utrzymania się w powietrzu znamy z mitologii: Ikar wraz z synem, pragnąc uciec z niewoli, ulepili skrzydła z piór i wosku. Niestety „ikarowe skrzydła” nie spełniły zamierzonego celu. W historii mamy bardzo wiele prób utrzymania się w powietrzu, które jednak kończyły się upadkiem.

W roku 888 jakiś Arab, a znacznie później 1060 roku jakiś mnich w Anglii, usiłowali latać przy pomocy sztucznych skrzydeł. W wieku XV genialny Leonardo da Vinci, po długich rozmyśleniach skonstruował skrzydła, które przez dłuższy czas pozwoliły człowiekowi utrzymać się w powietrzu, lecz po katastrofalnym locie, da Vinci zaprzestął dalszej budowy.

Z czasem porzucono myśl sztucznych skrzydeł, a zaczęto badać możliwość utrzymania się w powietrzu w „latającej łodzi”. Urzeczywistnienia tej śmiałej myśli podjął się Francesco de Lana w roku 1670, w czyn wprowadzili ją w sto lat później bracia Montgolfier, unosząc się w balonie na 10 min.

Zapał ogarnął ludzi, zaczęto udoskona-

KARTKA Z PAMIĘTNIKA HARCERKI.

Dolina Zaworeicka (śląsk Ciesz.), 28. 7. 52.

### Na warcie

Siedzę na pniu drzewnym i patrzę w nieprzejrzaną, czarną noc. Jest tak cicho, że słyszę łomot własnego serca. — Wokół bieleją namioty, wysokie świerki stoją zapatrzone w niebo — zamarłe zda się i zastygłe w bezruchu nocnego snu. U stóp mych biegnie kręty strumień, szemrzając swoje pacierze.

Zrobiło się trochę chłodniej. Otuliłam się szczerzej płaszczem i wstałam, by obejść obóz. Sprawdziłam, czy mam latarkę, czy gwizdek znajduje się na swoim miejscu. Tak, jest wszystko. Obchodzę powoli obóz. Wszędzie cisza, nieprzerwana najmniejszą szmerem. Stałam przy bramie i oparta na lasce, puściłam wodze myślom. Z rozkoszą wybiegły hen daleko. Wyrwały się z tej doliny, w której zamknęły mnie góry i odcięły od reszty świata. Jesteśmy tu już od dwóch tygodni. Urządziliśmy już jako tako obóz i zakosztowaliśmy rozkoszy życia pod namiotem. W dzień paliło nas słońce, zlewał pot przy obkopywaniu namiotów, kałeczyliśmy sobie palce przy obciosywaniu kółków, parzyliśmy sobie usta obiadem biegaliśmy po „repetę”. Wieczorem paliłyśmy ognisko i śpiewaliśmy wesoło, a w nocy to albo się spało, albo stało na baczności, albo trzęsło się ze strachu, gdy niejednokrotnie szalała burza, a od błyskawicy robiło się w namiocie jasno i pioruny trzaskały raz po raz. I nieraz tęskniło się za domem, za pokoiem, za poduszką... Lecz niedługo, bo...

„Jeśli która tęsknić zaczyna to zaraz służbę wpakują jej, w pracy zapomni biedna dziewczyna że smutek wdarł się do duszy jej!”

Przynajmniej teraz mogę tęsknić i mogę marzyć — tu mi nikt nie przeszkadza. Oh! nie przeszkadza!? Ledwie to pomyślałam, gdy rozległ się gwizdek; jeden drugi, potem trzeci... Jak przeraźliwie brzmi on w nocy... Alarm!!! Alarm napewno!... Za chwilę w namiotach robi się gwar. Harcerki ubierają się jedna przez drugą, śpieszą się, szukają pasków, krawatów, czapek. I w pięć minut potem pada komenda, ustawia się szereg „mar nocnych”, ubranych, z plecakami, gotowych do drogi. Komendantka szybko sprawdza zawartość plecaków — dzieli nas na trzy grupy — i odmarsz za obóz na grę polową. I w nocy, po ciemku przedzieramy się przez wartę. Każdy pień straszy nas — Każdy szmer powoduje drżenie serca. Przewracamy się, zaczepiamy o krzaki, wpadamy do strumienia, lecz wstajemy i ciągle idziemy dalej...

Po trzech godzinach wracamy zmęczone, zmachane, podrapane. Kładziemy się i zasypiamy odrzą jak kamienie.

50. 7. 52.

Hurra! Zastęp nasz idzie na wyciecz-

kę trzydniową, w Beskidy Wschodnie. Zwiedzimy Baranią Górę, źródła Białej i Czarnej Wisłki, zameczek Prezydenta. Po śniadaniu i raporcie, ubrane „na gala” z plecakami ruszamy przed siebie. Jest nas sześć harcerek. Każda coś dźwiga. Jedna apteczkę, druga mapę, kompas, inne zapasy żywnościowe.

Prześliczny dzień, pogoda wymarzona, ale słońce przypieka, a nas czekają góry. Okolica jest prześliczna. Idziemy brzegiem Wisły, którą tu można przejść suchą nogą, taka jest „szeroka” i „głęboka”. Jest to strumień o dość szerokim korycie, pełnym kamieni.

Niekiedy spotykamy prześliczne wodospady. Skąły ocienione ciemną zielenią świerków. Krajobraz jest jeszcze ładniejszy, gdy dochodzimy do miejsca, gdzie się łączą Biała i Czarna Wisłki. Idziemy korytem tej pierwszej. Zasługuje ona naprawdę na nazwę Białej. Łozysko jej jest jasne, woda przezysta, od czasu do czasu skały, które tworzą prześliczne wodospady. Ale musimy opuścić dolinę Wisły — idziemy w góry. Przejdziemy Stożek (wys. 975 m) i dostaniemy się na Baranią Górę. Okolica jest coraz bardziej górzysta. Z trudem wdrapujemy się na Stożek. Czasami odpoczywamy, bo plecak ciąży straszliwie, a góra się wznosi coraz wyżej i wyżej...

Nareszcie! Jesteśmy na szczycie. Jemy obiad w Schronisku i słuchamy radja! Jakże miło jest posłuchać muzyki w tej puszczy górskiej. Ale krótko trwa nasz odpoczynek. Czas w drogę! Idziemy po górach i dolinach, spotykamy turwistów, zjadamy po drodze jagody, których, mówiąc nawiasem w górach jest moc. Powoli zaczyna się zmierzchać. Musimy myśleć o noclegu. Daleko w dolinie widać domy. Tam pójdziemy. Zatrzymujemy się na półwórzcu, a jedna idzie zapytać się o nocleg. Nagle wypada z budynku jak bomba i krzyczy: Druchny! zbłądziłyśmy, jesteśmy już nie w Polsce. To Czechy! Zdębiałyśmy. To znaczy, że przeszliśmy granicę i jesteśmy w Czechach. Co robić? Gospodyni pokazuje nam najkrótszą drogę dziękujemy za informacje i idziemy. Nocujemy w najbliższym schronisku, nazajutrz zwiedzamy Zamek Prezydenta i wdrapujemy się na Baranią Górę. Choć ma 1214 m, to jednak łatwo jest wejść na nią, gdyż nie jest tak stroma, jak Stożek.

Po zejściu z Baraniej nocujemy w stodołę i trzeciego dnia zwiedzamy najbliższe góry. Spotyka nas deszcz. Zmęczone do suchej niktli wracamy do obozu.

5. 8. 52.

Jedziemy na Bucze: na 7-my Międzynarodowy Zlot Harcerstwa. Po drodze spotykamy Harcerki ze wszystkich miast: Warszawy, Krakowa, Lwowa, Torunia. Po zwiedzeniu Skoczowa — maszerujemy na miejsce przeznaczenia. Zdaleka widać olbrzymie namioty, jeden przy drugim.

Witają nas wszędzie głośnie Czuwaj! Rozgaszczamy się w stodołę, jemy kolację, i idziemy na pierwsze ognisko. Ze wszystkich stron widać szeregi Harcerek z płonącymi lampkami w rękach. Obchodzą dookoła ogniska, rzucają na nie swą lampkę i idą dalej... Na brzegu na kocach siedzi zagranica. Są i Francuski i Angielki, Węgierki, wogóle cała Europa, a opoda! Egipcjanki, Australijki i Kanadyjki. Zgromadził się tu cały świat skautowski. Po przemówieniu Lady Baden Powell, rozległ się śpiew. Z kilkudziesięciu pierśi rwła się pod niebiosa pieśń braterstwa całego świata, odbijała się o góry i konała hen daleko, gdzie tylko żyje siostra — harcerka...

Hej siostry, czeka na nas trud ogromny Idee—trzeba przekuć w czyn niezłomny Hen nad nami wstaje zorza Błogosław nam Wszchemoc Boża...

Ognisko się dopalało powoli. Ostatnie iskry strzelały w niebiosa. Nadchodziła noc... Zalopotał spuszczone sztandar, zaszemrała modlitwa wieczorna i cichutętką pieśń:

Idzie noc, słońce już zeszło z gór Zeszło z mórz. W cichym śnie spocznij już Bóg jest tuż...

Eugenja Autoszewska,

G. T.



Wiosna w parku...

## Ideał w życiu.

Wszystko na świecie dąży do celu. Natura bowiem dała każdej istocie jakiś zajęcie i przeznaczenie, człowiekowi dała ponadto rozum, ażeby się stale nim kierował. Dlatego też każdy człowiek rozumny kieruje się przy każdej pracy celem zgóry sobie postanowionym. Obrawszy sobie raz w życiu jakiś szczytny cel, dąży wytrwale ku niemu, nie zrażając się licznymi przeszkodami, spotykaniem: na nader wąskiej doń drodze. Taki cel doskonalą, do którego pnie się człowiek często przez całe swe życie, nazywamy ideałem.

Ideałem kierowali się wszyscy wielcy ludzie na świecie. Obrawszy raz specjalną pracę, bądźto fizyczną, bądźto duchową, przez wytrwałność w tej pracy nabywali doskonałości, a trudy ich uwieńczone zostały osiągnięciem celu. Newton i Pascal wykryli dużo tajemnic wszechświata, a Pasteur ulżył licznym cierpieniom ludzkości. Nietylko jednostki kierują się ideałem, czyli jedną wielką myślą, lecz także zreszczenia, mając na celu dobrobyt ludzkości. Ludzie, zjednoczeni jedną wspólną myślą służenia ojczyźnie, stają się silnymi i odpornymi na wszelkie zakusy losu i nieprzyjaciół. Okrywają oni chwałę siebie i cały naród, i będąc szermierzycielami wszechstronnego rozwoju duchowego, wpływają dodatnio na swe otoczenie. Nie raz też wybawiają oni naród w ciężkich chwilach przełomowych — od klęski i upadku.

W życiu powinniśmy się wszyscy kierować jakąś wielką ideą. Ona bowiem jest tym sterem okrętu w burzliwym życiu oceanie, tem ogniskiem głównym, tą którego ciepło pokrzepiamy swe siły, tą gwiazdą przewodnią kierowniczką w życiu walkach. Nie cofniemy się przed żadną przeszkodą, ani też nie odstraszą nas zawody, jeżeli przy każdej naszej pracy przyświecać nam będzie jakiś wzniosły cel. Bez idei człowiek marnie pędzi swój żywot. Jak okręt bez steru staje się igraszką fal bezbrzeżnego oceanu i wreszcie rozbiwszy się gdzieś o podwodną skałę, przepada bez śladu w odmęcie, tak też człowiek bez wytkniętego celu błądzi w życiu jakoby w ciemnościach. Nie doznaje on nigdy zadowolenia moralnego, gdyż istnienie jego bez walk i bez wzniosłych

dążeń jest raczej śmiercią niż życiem, nie sprawia mu nigdy radości, lecz nudę i przesyt. Gdy ów człowiek schylony wiekiem spojrzy wstecz w swe życie, ujrzy tam tylko marność i gorzką pustkę. O jak on będzie żałował, że roztrwonił w młodych latach swój talent, że oddawszy się marność, nie przysłużył się w niczem ludzkości, lecz stał się jej pasożytem.

We wszystkich chwilach życia niech nam przyświeca ideał wielki, zrodzony z duchów przodków naszych. Pierśi nasze niechaj rozsadza gorący żar miłowania ziemi ojczystej, którym niegdyś palali nasi ojcowie. Niechaj on sprawi, iż żaden z nas nie będzie ogniwem bezczynnym dla zmartwychwstałej naszej Ojczyzny, lecz wszyscy razem staniemy jako naród spiszowy. Drżeć muszą zaborcy przed nami. Z sercem gorącym, skłonem do wszelkich zapałów, przeobrażmy się w nowe pokolenie, jasne, wyraźne, prawdziwe, gotowe do złożenia wszelkich ofiar na ołtarzu Ojczyzny.

Dusza nasza gorąca bezczynnie wegetować nie może. Dusza nasza rwie się do czynu, do prawdy, odrywa się zaś od tej zgnilizny światowej i łaknie jasnych i ciepłych promieni. Szukając ujścia dla swej energii, nie dążymy do celów poziomych i niskich, abyśmy nie zapalili się do błota. Nie pokochajmy ideałów charakteru materialnego, ani potęgi brutalnej, którą idealizować Niemiec naszych ojców zmuszał. Niechaj Niemiec nadal cześć pięć zbrojną, my zaś dążymy do celów wzniosłych i wielkich.

Igrać z przeszkodami, jeżeli w życiu przyświecać nam będzie myśl wzniosła, słabe bowiem charaktery upadają pod ich ciosem, stałe natomiast nabywają hartu. Jeżeli kto z nas zginie na tej nader stromej drodze do celu, niech mu to będzie pociechą, że on stał się także tym pionierem postępu.

Nie idealizujmy zatem tego, co nam wstrętne, tego, co brutalne, lub poziome, lecz pokochajmy prawdę, sprawiedliwość. W każdej chwili naszego życia pracujmy dla udoskonalenia się i pożytku ogólnego, oto nasz cel, oto ideał...

Józef Smoczyński.

## Rozmaitości.

Najwspanialszym zwierzęciem dzięki żyjącym w Polsce jest łoś, 2 m wys., 3 m długi. Zamieszkuje północno-wschodnie połacie kraju w ilości około 450 sztuk.

Lowcy kości słoniowej zabijają w Afryce rocznie kilkadziesiąt tysięcy słoni. W samem tylko Kongo belgijskiem pada rocznie od kul około 50.000 tych zwierząt.

Dla zachowania piękna krajobrazu, jego pierwotnych cech, uratowania rzadkich gatunków zwierząt i roślin, dla zachowania pamiątek historycznych i legendarnych, tworzą poszczególne państwa parki narodowe, lub mniejsze co do obszaru — rezerваты. Polska, prócz 6 par-

ków narodowych, posiada 115 rezerwatów, z czego na Pomorze przypada 29 a na powiat brodnicki 2: „Wąwóz Branicy” i „Górale” w nadl. Zbiczno. Pod tym względem zajmujemy w świecie 6-te a w Europie 5-cie miejsce. Pozatem istnieją projekty utworzenia w Polsce dalszych 60 rezerwatów. Cyfry powyższe chlubnie świadczą o naszym państwie i społeczeństwie, bo miłość i ochrona przyrody ojczystej są podstawą miłości Ojczyzny.

W związku z zamierzonym lotem kpt. Karpińskiego do Australji i jego przelotem ponad górę Kościuszki, wypada przypomnieć, że najwyższy szczyt Alp Australijskich (2241 m) otrzymał tę nazwę od znanego podróżnika polskiego E. Strzeleckiego (1796—1873). Odbił on liczne podróże po Ameryce Płn. i Płd., Indjach, Oceanji, Australji i pozostawił wiele prac w języku polskim i angielskim.

## Do abiturjentów

To tak niedługo... tak blisko!...  
Długie godziny męczących egzaminów, silnie wzruszone twarze, serca bijące, jak dzwon na trwogę...  
głośno... głośno!...

A potem?...

Potem... Matura!...

Zamkną się za Wami bramy gmachów szkolnych bezpowrotnie... I uczujecie, że stało się naprawdę coś niezwykłego.

Staniecie na skrzyżowaniu wielu, wielu dróg.

— Którą obrać?

Bo wśród tych wielu dróg jedna będzie... musi być Waszą... Staniecie do walki z życiem... walki o przyszłość jasną dla społeczeństwa i siebie.

Staniecie do walki o byt, dumni, uzbrojeni w bezroski młodzieńczy optymizm i... co przecież najważniejsze... maturę. Lecz życie to walka twarda i nigdy nieskończona... Optymizm a nawet matura nie wystarczą czasem. Trzeba mieć w sercu odwagę i męstwo... trzeba mieć silną wolę i energję... Trzeba chcieć i umieć działać!...

Matura będzie kluczem przyszłości, jednym ze środków, wiodących do celu...

Koleżanki i Koledzy!

Jutro, wielkie i nieznane jutro życia przed Wami...

Idźcie mężnie w to tajemnicze jutro...

Szkola przez długie lata dawała Wam z siebie, co mogła... Kształciła Wasze umysły, rzeźbiła charaktery, starała się w sercach Waszych

rozpalić wielką i jasną miłość dla Ojczyzny i społeczeństwa...

Jesteście więc przygotowani!...  
Idźcie mężnie w tajemnicze jutro!...

Czeka na Was Ojczyzna i rodzina...

Bo od Was zależy przyszłość Narodu.

Bo społeczeństwo — to wielka, świetnie skonstruowana machina, gdzie nawet najmniejsze kółeczko spełnia swe zadanie. Ojczyzna, dźwignięta z upadku przez ofiarę wieków i milionów ma prawo żądać, by każde z Was poświęciło Jej swe siły...

Starsze pokolenie niedługo musi ustąpić.

Społeczeństwo przeżywa i odradza się...

Miejsca tych, którzy z placu ustąpią, zajmniemy my... młodzież!...

Więc idźmy z wiarą, że wielkie jasne jutro, jutro wyłącznie nasze przyjsć musi!...

Zegnamy Was. Może drogi nasze nie skrzyżują się więcej.

Przyjmijcie więc od nas bratni uścisk dłoni.

Zegnajcie!...

A kiedyś, gdy Wam będzie smutno, wspomnijcie lata, spędzone na ławie szkolnej.

Wspomnienia te napewno sprrowadzą uśmiech na Wasze oblicza...

Bo życie szkolne, prócz nędz, w rodzaju czynów, trudnych klasówek i ostrych upomnień, ma także wiele, wiele blasków...

— Nie wierzycie?...

— Przekonacie się sami!...

W. Gutkowska.

## Przedmiot miłości

Pytasz mnie może, kogo kochać trzeba?  
Czy mnie, czy siebie, czy strojne dziewice,  
Czy ten dzień szary powszedniego chleba,  
Czy gmachy piękne i długie ulice?

Więc ja Ci powiem, co godne miłości:  
Nie piękne dziewczę, wciąż do śmiechu skore,

W którego sercu stałość nie zagości.  
Takich nie kochaj, bo Ci serce zgorę!

Bo taka miłość nieszczęściem Ci będzie,  
A myśl o jutrze łańcuchem na szyję!  
I smutny, tęskny, będziesz chodził

Dopóki serce końca nie wybije...  
Odrzuć więc to, co miłości niegodne.

A miłuj wszystko, co drogiego mamy.  
Kochaj to słońce, to niebo pogodne,  
Na które wszyscy codzień spoglądamy,  
Kochaj pagórki i te rzeki sine;  
Te piękne pola, te łąki — ogrody,

Tę wierzbę smutną, tę drzącą osinę,  
Ciemny las stary, gdzie tyle swobody!  
Gdzie wrona czasem zakracze żałośnie  
Gdzie po pniach starych wiewiórki

skakają,

Gdzie dzieciół pilnie w grubej kuje sośnie

I gdzie chochliki figle wyprawiają!

Kochaj te pola szerokie, zielone,  
Zbożami kryte, gdzie tańczą bławatki!

Kochaj te łąki, kaczęncem popstrzone!  
Kochaj uroczę, ciche wiejskie chatki!..

Słowem więc, miłuj ten nasz kraj jedyny,  
Tę naszą drogą i świętą Ojczyznę;

Przykładem niech ci ojców będą czyny,  
Bo te najdroższą stanowią spuściznę.

A taka miłość wzniesie cię wysoko  
I na szczyt serce twe czyste postawi;

Na szczyt ogromny, gdzie nie sięga oko,  
Lecz duch się wepnie zwycięsko... i stawi!

F. Lewiński.

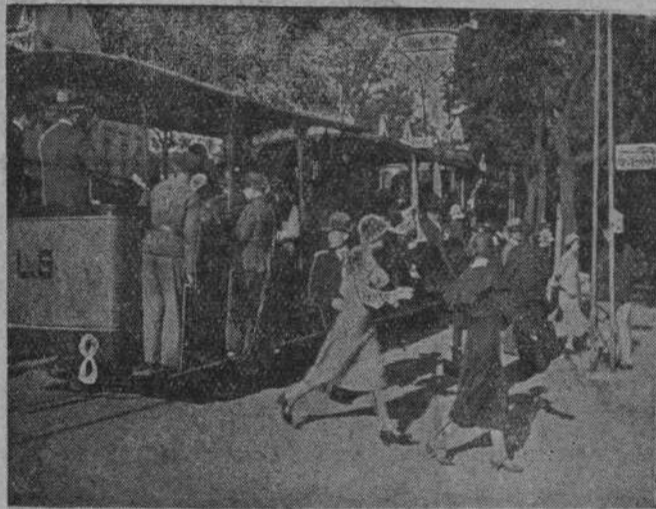
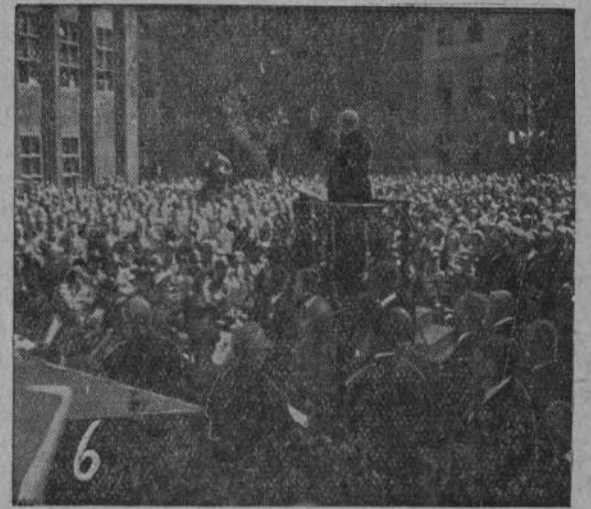


## ZE STOLICY WĘGIER.

Zdjęcie nasze przedstawia widok na słynne zakłady kąpielowe Gellerta w Budapeszcie.



# Wielkie święto pieśni w Toruniu



III. ogólnopolski kongres muzyki kościelnej i III. Walny Zjazd Pom. Zw. Kół Śpiewaczych odbywał się w czasie Zielonych Świąt w Toruniu.

Do Torunia przybyło około 60 chórów. —

Wśród licznych gości przybyli na zjazd protektor kongresu J. E. Ks. Biskup dr. Okoniewski, J. E. Ks. Biskup łomżyński Łukomski, Prymas Polski J. Em. Ks. Kard. Hlond.

Dzisiaj podajemy szereg ilustracji ze Zjazdu.

1) Przyjeżdżające chóry maszerują ul. Szeroką do punktu rejestracyjnego w Dworze Artusa.

2) Ks. Prymas opuszcza klasztor

ss. Elżbietanek, udając się na nabożeństwo do kościoła św. Jana.

3) W uroczystościach brali udział szambelani papiescy, przybrani w barwne stroje galowe.

4) Chóry żeńskie na Rynku Staromiejskim.

5) Na podjum podczas otwarcia Kongresu: od lewej: biskup chełmiński ks. dr. Okoniewski, biskup łomżyński ks. Łukomski, dowódca O. K. VIII. p. gen.

Pastawski, ks. kard. Hlond, wojewoda pomorski p. Kirtiklis.

6) P. Marcinkowski dyryguje chórem złożonym z 2000 śpiewaków.

7) Prezydent Torunia p. Bolt wita Zjazd imieniem miasta — jubilata.

8) Po południu przed Cegielnią tramwaje wyrzucały tysiące ludzi śpiewających na popisy chórów.

9) Fragment z popisów.

## Wielki sukces

### chórów śpiewaczych pow. wąbrzeskiego na III. konkursie śpiewaczym w Toruniu

W Zielone Świątki odbył się w Toruniu Zjazd Chórów Śpiewaczych. — Z chórów pomorskich zespoły śpiewacze powiatu wąbrzeskiego uzyskały pierwsze miejsca w konkursach śpiewaczych w Toruniu w dniu 4 i 5-go czerwca 1933 r. a mianowicie:

Chóry męskie:

Gdańsk — Moniuszko 178 punktów,

Golub — Halka 158 punktów,

Wąbrzeźno — Lutnia 149 pkt.

Toruń — Lutnia 143 punktów

Toruń - Chór św. Katarzyny 142 pkt.

Grudziądz — Echo 138 pkt.

Chełmża — Echo 112 pkt.

Chełmno — Harmonja 108 pkt.

Gniewkowo — Paderewski 88 pkt.

Wąbrzeźno Św. Grzegorz 60 pkt.

Kowalewo — Moniuszko 37 pkt.

Z chórów żeńskich drugie miejsce uzyskał chór

Wąbrzeźno — Św. Cecylji 120 pkt. po chórze „Zjednoczenie” Łódź, który uzyskał 134 punkty.

W konkursach brało udział 55 chórów z tego mieszanych 32, męskich 21 i żeńskich 2 i to ze wszystkich dzielnic Polski jak ze Lwowa, ze Stanisławowa, z Łodzi, z Warszawy, z Tarnowskich Gór, z Radziejowa, z Poznania, z Gdańska, z Katowic, z Piotrkowic Śląskich i wielu, wielu innych miejscowości.

—o:—

## Kościół św. Jana Bazylika w 700 rocznicę istnienia świątyni

Ojciec św. podniósł kościół św. Jana w Toruniu do godności bazyliki w związku z 700-leciem istnienia tej prastarej świątyni, będącej jednym z najpiękniejszych klejnotów architektury.

Równocześnie — proboszcz kościoła ks. prałat Wysięcki mianowany został prałatem domowym Jego Świątobliwości. —

—o—

## Otton królem węgierskim Pucz w przyszłym tygodniu?

Londyn. „Daily Herald” zamieszcza przez ex-cesarzową Zytę ale i przez sensacyjną pogłoskę o zamierzonej jakoby intronizacji Ottona w przyszłym tygodniu w Budapeszcie, jako króla węgierskiego. 21-letni arcyksiążę odlecieć ma rzekomo aeroplanem z Zurychu do Budapesztu, gdzie ma być uroczystie przyjęty.

czynniki węgierskie i włoskie.

—o—

### BURZA GRADOWA.

Kraków. Nocy ubiegłej przeciągnęła w okolicach Rabki burza gradowa o wielkiej sile.

Pucz ten jest jakoby, jak twierdzi „Daily Herald” aprobowany nie tylko

Wśród wichru i piorunów spadł grad pokrywając grubą warstwą pola.

## Wielka zbiorowa manifestacja sportowa

Z okazji obchodu jubileuszu 700-lecia istnienia stolicy Pomorza TORUNIA, Liga Morska i Kolonialna podjęła akcję przeprowadzenia wielkiej zbiorowej manifestacji sportowej pod nazwą „Splyw do morza”, celem podkreślenia polskości Pomorza, przywiązania ogółu „wodników” do własnego wybrzeża morskiego, żywszego zainteresowania społeczeństwa ideami, którym służy Liga Morska i Kolonialna oraz dla propagandy polskiego morza i turystyki wodnej.

Udział w splywie mogą wziąć:

a) Każda z załóg towarzystw zrzeszonych pod flagą swego klubu, oraz pod wspólną banderą Ligi Morskiej i Kolonialnej,

b) Załogi niestowarzyszone pod banderą L. M. i K.,

Program splywu:

a) Splyw do Torunia ma charakter „gwiazdzisty”, czyli, że załogi splywają Wisłą i jej dopływami oddzielnie, lub grupami, według swego uznania. — Załogi powinny wyruszyć ze swych punktów wyjściowych tak, by mogły dotrzeć do Torunia najpóźniej w piątek, dnia 4 sierpnia 1933 r. przed zmierzchem.

Dzień 5 sierpnia zostaje przeznaczony na jednodniowy postój, zwiedzenie miasta Torunia, ustalenie ostatecznego programu splywu i na wzajemne poznanie się uczestników splywu.

b) Splyw do Torunia ma charakter zbiorowy i manifestacyjny. Łodzie będą splywać razem, według kolejności i szyku, ustalonego przez kierownika całej flotyli.

Porządek splywu musi być przez wszystkie załogi bezwzględnie przestrzegany, a zwłaszcza podczas przejazdu przez miasta pomorskie. Splyw od Torunia do Gdyni potrwa 5 dni, t. j. od 6 do 10 sierpnia.

Punkty etapowe, czyli noclegowe będą się znajdować w następujących miejscowościach:

1. Toruń, 2. Brdyujście, 3. Grudziądz, 4. Tczew, 5. Gdańsk, 6. Gdynia. Postoje obiadowe będą wyznaczane w miejscach według uznania kierownika splywu. —

W Brdyujściu uczestnicy splywu będą obecni jako goście honorowi na związkowych regatach wioślarskich o Mistrzostwo Polski dnia 6. VIII.

Szczegółowe wyjaśnienia:

1. W splywie można brać udział na wszelkich typach łodzi wioślarskich, kajakowych, żeglarskich i motorowych.

2. Cała flotyła będzie podzielona według instrukcji kierownika splywu na odpowiednie grupy.

3. Każda załoga powinna w Toruniu zameldować się kierownikowi splywu i złożyć raport z piebiegu swej wycieczki.

4. Ze względu na potrzebę zaakceptowania manifestacyjnego charakteru jakiego splyw ma przybrać na odcinku Wisły pomorskiej, tempo będzie przystosowane do szybkości, jaką osiągną załogi słabsze na łodziach dwuwiosłowych i kajakach,

5. Zaopatrzenie załóg w osobisty ekwipunek turystyczny, prowianty, części zapasowe do łodzi, narzędzia do reperacji itd. jest rzeczą uczestników splywu.

6. Uczestnicy odbywają całą podróż na swój koszt. W miastach w których splyw zatrzyma się na noc, będą przygotowane przez L. M. i K. i Komitety miejscowe kwatery bezpłatne w szkołach względnie w koszarach.

7. Załogi muszą same zapobiegać o swe wyżywienie.

8. W Gdyni lub w Gdańsku będzie przygotowane przez L. M. i K. dla wszystkich uczestników splywu pożegnalne przyjęcie, poczem splyw zostanie rozwiązany.

9. Każdy zawodnik splywu otrzyma odpowiednią premję, pamiątkę, splywu i dyplom uczestnictwa od L. M. i K.

10. W drodze powrotnej wszyscy uczestnicy splywu otrzymają 80 proc. zniżkę kolejową.

11. Odtransportowanie sprzętu na dworzec odbędzie się na koszt L. M. i K.

12. Regulamin splywu zostanie doręczony wszystkim uczestnikom na miejscu w Toruniu.

13. Załogi, względnie osoby pojedyncze, pragnące wziąć udział w splywie muszą wypełnić specjalną „kartę zgłoszeń”, którą należy przesłać w terminie do dnia 1 sierpnia do Komisji technicznej splywu) Warszawa Nowy Świat 35 L. M. i K. Kopję tej karty należy oddać kierownikowi splywu przy zameldowaniu si ew Toruniu.

## Piewca poniżonych

FRANCISZEK COPPEE.

Paryż. W tych dniach (25 maja) minęło 25 lat od śmierci jednego z wybitniejszych poetów Francji, a jednocześnie — w ciągu ostatnich lat życia — przykładowego i gorliwego syna Kościoła Franciszka Coppee.

Urodzony w Paryżu w roku 1842 dobrze poznał życie drobnego mieszczaństwa i ludu paryskiego i, wszedłszy do grona t. zw. parnasistów, poetycki swój talent poświęcił opiewaniu trosk i radości tej właśnie warstwy społeczeństwa francuskiego.

Zetknięszy się z ówczesną cyganerią artystyczną, choć w domu rodzicielskim wychowany po katolicku, zatriścił swą wiarę na tyle, że przestał być katolikiem praktykującym.

Poszedł w tym wypadku drogą, którą kroczyło prawie całe współczesne mu pokolenie, w głębi serca był jednak zawsze wierzącym. Z racji ogłoszonego właśnie „En route” Huysmansa pisał: Uczciwie mówiąc, zażdroszczę, że mimo wszystko nie postanowiłem jeszcze stać się katolikiem zgodnie z sercem i pożądaniami.

Przyszły momenty jednak ciężkich doświadczeń i cierpień, przyszło opusz-

czenie ze strony dotychczasowych przyjaciół. W roku 1897 znalazł się — zdawało się — nad brzegiem grobu, Bóg jednak okazał mu swe zmiłowanie.

„Pewnego dnia — pisze we wstępie do swej słynnej „La Bonne Souffrance” — poczułem na swem czole tchnienie śmierci i nie czując wyraźnej przed nią obawy, wzbudziło się we mnie nanowo zrozumienie żywota wiecznego”.

Nawrócenie jego wywołało wielkie wrażenie. Prowadził on już od kilku lat w paryskim „Journal” kronikę, w której stale dawał wyraz swych przeżyć i przekonań.

Publiczność ówczesna z zainteresowaniem śledziła w kronikach jego odrodzenie duchowe. Kroniki te stały się następnie pobudką i główną osnową do wydania „La Bonne Souffrance”.

O pierwszej po wielu latach Komunii św. przyjętej w uroczystość Wszystkich Świętych 1898 roku pisał: „Wielki ten akt połączył mnie z ukochanymi przeżmnie zmarłymi, którzy mnie oczekują w Żywocie wiecznym”.

(Kap.)

## Okrety angielskie zwiedzą port gdyński

GDANSK. Jak donosi „Danziger Volkstimme” brytyjskie okręty wojenne „Nelson”, „York”, „Exeter” i „Cairo” w towarzystwie kilku kontrtorpedowców i łodzi podwodnych opuszczą w nadcho-

dzącą sobotę Anglię celem odwiedzenia portów skandynawskich, bałtyckich i holenderskich. Eskadra brytyjska odwiedzi również Gdynię a jeden z krążowników angielskich zawinie także do Gdańska.

## Powszechny festyn ludowy

Grudziądz, dn. 7. 6. 33 r.

Po odzyskaniu niepodległości naszej Ojczyzny, w miejsce wynoszących się do faterlandu Niemców napływało stale wielkie mnóstwo ludności katolicko-polskiej. Liczba jej wzrosła z czarem do takich rozmiarów, że istniejące miejscowe kościoły, mimo licznych nabożeństw w dni niedzielne i świąteczne, nie są w stanie pomieścić ogromnych rzesz wiernych. Ponieważ wynika stąd niemałe niebezpieczeństwo pod względem religijnym, dbały o dobro dusz ludzkich duszpasterz ks. prob. Partyka, obecnie już prałat, postanowił poczynić pierwsze kroki celem budowy nowej obszernej świątyni, któraby złemu zaradziła.

Utworzony Komitet powołał do życia Tow. Budowy Kościoła, a dla zebrania trochę grosza na ten zbożny cel, usilnym jego staraniem odbył się w 2-gie święto Ziel. Świątek powszechny festyn ludowy, na który obywatelstwo miasta ofiarowało dużo obywateli, w tem niektóre bardzo cenne, bądź też datki w naturaljach.

Dla uproszenia błogosławieństwa Boskiego dla tego Bogu miłego przedsięwzięcia, rozpoczęto ten dzień nabożeństwem, które — zapewne wogóle poraz pierwszy — odprawione zostało poza wnętrzem Fary na okalającym ją placu kościelnym, i to przy udziale wielotysięcznych tłumów publiczności. Msze św., którą uświetniła orkiestra SMP., odprawił ks. wik. Romanowski, główny i niestrudzony kierownik całej imprezy. Głęboko ujęta i do duszy słuchaczy wnikać kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prałat Partyka.

Po południu wyruszył spory pochód, składający się głównie z uprawiającej sporty młodzieży przy dźwiękach orkiestry SMP z Tivoli na boisko miejskie, które z powodu licznych ustawionych tam namiotów i zebranego mrowia ludzi przedstawiało niejako kiermarsz. Przygrywała, oprócz już wymienionej, także orkiestra 64 p. p., a wtórowało im również radio, umieszczone na dachu trybuny. Było tam nader gwaro i wesoło, użyła przedewszystkiem dzieciarnia, ugarniająca się wciąż za grupą cudacznie przybranych wesołków. Bawiła się też znakomicie w teatrze marionetek gdzie przedstawiano zrobione przez red. Rakowskiego arcydzieło sztuczki p. t. „Jak Sowizdrzał w wszelkich kłopotach umiał sobie radzić”. Osoby starsze posilały się przy bufetach, kupowały losy do loterii fantowej, licytowały na aukcji amerykańskiej, lub też gwarzyły w grupkach znajomych itd. Wszyscy zaś przyglądali się z wielkim zainteresowaniem różnorodnym pokazom sportowym, wykonywanym sprawnie przez sokołów i sokolice oraz dziarskie hufty szkolne.

Zaczął się już zmierzchać, gdy nastąpił koniec festynu, zwłaszcza, że zaczął kropić deszcz, który jakby ze względu na dobry cel tej imprezy trzymał się grzecznie w rejonach chmur.

Festyn wypadł bardzo dobrze. Żywić więc należy pocieszającą nadzieję, że wziętności nam sporą kwotę na budowę niezabudowanego w Grudziądzu nowego Domu Bożego.

(J. R.)

## Ze świata

### artystycznego

Richard Whiting, kompozytor piosenek Maurice'a Chevalier, pisze obecnie dla Henry Garata.

\*

Helena Madison, która na ostatniej Olimpiadzie zdobyła mistrzostwo w pływaniu, zaangażowana została do filmu. Wystąpi ona wraz z Elissą Landi w filmie Foxa „Mąż silnej ręki”, którego akcja rozgrywa się w państwie mitologicznym Amazonek. Film ten będzie sensacją dla miłośników sportu.

\*

Jesse L. Lasky ukończył już nakręcenie filmu dla Foxa pt. „Zoo in Budapest” Film ten ma być nową rewelacją Jessie L. Lasky'ego.

\*

Po nakręceniu dla Foxa filmu w Paryżu wraca Henry Garat do Hollywoodu, by rozpocząć pracę nad nowym filmem z Lilianą Harvey, swoją dawną partnerką europejską. Film ten reżyserować będzie Paul Martin, z którym Garat pracował przez dłuższy czas we Francji.

\*

Znana angielska aktorka Heather Angel została zaangażowana przez słynnego producenta amerykańskiego Jesse L. Lasky'ego do filmu „Berkley Square”. Film ten reżyserować będzie Frank Lloyd, twórca „Kawalkady”. W „Berkley Square” bierze również udział Lesslie Howard. W amerykańskich kołach filmowych przepowiadają, iż będzie to druga „Kawalkada”.

\*

John Boles nakręca obecnie dla Foxa film „Zakazana Pieśń”. Tematem tego filmu jest miłość wyspiarza Mórzu Południowych do młodej Amerykanki. W filmie tym usły-

\*

Wytwórnia Foxa przystępuje do nakręcenia filmu „Szwaczka z Inneville”, którego scenariusz oparty jest na sztuce znanego pisarza polskiego Alfreda Savoita (Alfred Poznański). Główną rolę powierzył reżyser W. Dieterle — Elisie Landi.

\*

Już niedługo ukaże się na ekranach Polski arcydzieło filmowe Universalu pt. „Pocłunek przed lustrem”. Jest to film, oparty na sztuce teatralnej, która z kolosalnym sukcesem idzie na deskach teatralnych w Wiedniu. Role główne odtwarzają Nancy Carroll, Frank Morgan i Paul Lukas.

\*

Karloff, bohater „Frankensteina” i „Mumi” odniósł niebawym sukces w filmie „Dziwny dom”. Obecnie bawi Karloff w Anglii, gdzie spędza swój urlop, w czasie którego przygotowuje się do nakręcenia „Niewidzialnego człowieka” (Wells'a). Praca nad filmem rozpocznie się natychmiast po powrocie wielkiego aktora do Universal City. Powieść „Niewidzialny człowiek” przystosowuje do filmu R. C. Sheriff, twórca „Kresu Wędrówki”.

\*

Jak się dowiadujemy, został już nakręcony w wytwórni Foxa pierwszy film z Henry Garatem. Partnerka Garata w filmie tym jest Janet Gaynor. Po ukończeniu filmu tego wyjeżdża „czarujący chłopiec” do Paryża, gdzie pod reżyserją Eryka Pommera nakręci dla Foxa film w wersji francuskiej.

## SUROWEJ KARY ŻADA PROKURATOR NA GERECKEGO.

BERLIN. W toczącym się przed sądem berlińskim sensacyjnym procesie przeciwko b. komisarzowi Rzeszy do walki z bezrobociem dr. Gereckemu prokurator zażądał kary 6 lat więzienia połączonej z utratą praw obywatelskich na lat 5 oraz grzywną w kwocie 100 tys. marek.

Dr. Gerecke, jak wiadomo, oskarżony jest o nadużycia finansowe, których dopuścić się miał na szkodę skarbu państwa i funduszu walki z bezrobociem w okresie walk wyborczych, poprzedzających dojście do władzy Hitlera.

## Teatr „Scala“ w Gdańsku spłonął

GDANSK. Spalił się doszczętnie największy i najstarszy teatr kabaretowy „Scala“. Straty materialne obliczane są na 1 milion guldenów. Pożar powstał przypuszczalnie wskutek krótkiego spiecia. Teatr był ubezpieczony.

## Za prawdę... do więzienia

GDANSK. Zgodnie z wezwaniem nadprokuratora przy sądzie gdańskim, skazani za rzekomą obrazę nauczyciela niemieckiego na kilka miesięcy więzienia redaktor Cieszyński oraz p. Maliszewski zgłosili się dziś po południu do tułejszego więzienia celem odsiedzenia kary —

## ZDROWIE GANDHIEGO

### POGORSZYŁO SIĘ.

POONA. W stanie zdrowia Gandhiego, który po 3 tygodniowym poście prędko powracał do zdrowia, nastąpiło nagle i niespodziewane pogorszenie. Małatma w ciągu 2 dni stracił kilo wagi. Doktorzy twierdzą jednak, iż w organizmie jego nie zaszły żadne groźące jego zdrowiu komplikacje.

## Wycieczka rolników do Gdyni

Kółko Rolnicze w W. Radowiskach urządza wycieczkę do Gdyni i na Hel. Autobus wyjeżdża z W. Radowisk w niedzielę, dnia 11. bm. o godz. 10 wieczorem i wraca we wtorek o godz. 6 rana. Opłata za przejazd do Gdyni i z powrotem wynosi 10 złotych. Jest jeszcze kilka wolnych miejsc, na które przyjmują zgłoszenia prezes Zygmunt Puszakowski. Wycieczka rolnicza zapowiada się bardzo interesująco, ponieważ program jest obfity, pomiędzy innymi przewidziane jest zwiedzanie portu oraz przejazd morzem na Hel.

## KOMUNIKAT Z. O. K. Z.

Zarząd Z. O. K. Z. komunikuje niniejszym, iż akcja bojkotowa prowadzona będzie nadal z całą stanowczością — aż do zupełnego zatarcia pozostałości po zaborcy.

Akcja bojkotowa rozciąga się na bojkot: napisów niemieckich, filmów, niemieckich, prasy niemieckiej, ogłoszenia się w pismach niemieckich, używania języka niemieckiego.

Zarząd podawać będzie do publicznej wiadomości te firmy polskie które pomimo wielokrotnego wezwania nie chcą zrozumieć doniosłości przeprowadzanej akcji.

ZARZĄD Z. O. K. Z.

## WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 9 czerwca 1933 roku

— Na biednych. P. Mieczkowski z Niedźwiedzia wpłacił na najbiedniejszych miasta zł. 15,— zebrane za wstęp do muzeum. — Pieniądze wręczyliśmy p. burmistrzowi.

Na najbiedniejszych gminy Niedźwiedź złożył p. Mieczkowski zł. 15,— zebrane za wstęp do muzeum.

— Ślub. W drugi dzień Zielonych Świąt odbył się w Linowcu pow. Lubawa ślub znanego w Wąbrzeźnie kupca p. Jana Hoffmanna z panną Figlerowiczówną z Linowca. Młodej Parze życzymy z całego serca „Szczęść Boże“.

Redakcja.

— Dotyczy Kalendarza myśliwskiego. W ostatnim numerze „Głosu“ zamieściliśmy kalendarzyk myśliwski, w którym zaszła pomyłka, gdyż na sarny rogacze wolno polować we wszystkich województwach oprócz pomorskiego i poznańskiego.

— W niedzielę 11 bm. spotkają się wszyscy na „Festynie“ p. w. i w. f. w Czystochlebiu. — Jak przepowiadał wąbrzeski PIM — ciepło i pogoda nadeszły z południa bez oclenia. Ażby gardziolka naszych „Lu-

tnistów“ i „nie-lutnistów“ nie nalykały się prochu. Magistrat m. Wąbrzeźna skropi wszystkie drogi w promieniu 30 km. od polanki w Czystochlebiu. A dlaczego to wszystko? Ludziom dla zabawy, a Powiatowemu Komitetowi p. w. i w. f. na pożytek.

Przypuszczać bowiem należy, że las czystochlebski a nie tylko polana zamała będzie by pomieścić wszystkich tych, którym drogą jest tężyzna narodu polskiego. Niespodzianek i atrakcji na tej, przez Pow. Komitet p. w. i w. f. urządzonej imprezie niezliczona moc. Koszta minimalne dla gości. — Świeże powietrze dla spragnionych płuc mieszczkańskich za darmo, ile tylko płuća te wchłonąć potrafią. O reszcie każdy przekona się na miejscu. Pewnym jest, że ubawi się i młody i stary.

Komunikacja zapewniona. Wyjazd z Wąbrzeźna o godz. 14-tej autobusami z Rynku. A więc w lasy, w lasy miły bracie. Tam swoboda czeka na Ciebie!

— Odczyt o twórczości Norwida. W sobotę t. j. dnia 10 bm. w auli Państwowego Gimnazjum w Wąbrzeźnie o godz. 12-tej odbędzie się odczyt p. dr. Anny Grefnerowej pod tyt.: „Polska w twórczości Norwida“ Bilet wstępu na odczyt dla młodzieży 30 gr. dla dorosłych 50 gr. Czysty dochód ze wstępów przeznaczony jest na rzecz czasopisma młodzieży pomorskiej „Nasze Prace“.

— Wystawa robót ręcznych w szkole powsz. męskiej. Szkoła powsz. męska urządziła od środy wystawę robót ręcznych, wykonanych przez uczniów tej szkoły. — Wystawę zwiedzić można codziennie od godz. 15-tej do 17-tej, a w niedzielę od godz. 12-tej do 17-tej. — Wstęp bezpłatny.

Na zwiedzenie wystawy serdecznie zaprasza —

Kierownictwo Szkoły Powsz. Męskiej

## ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE

### BURMISTRZA MIASTA WĄBRZEŹNA

z dnia 17 marca 1933 roku

o zakazie kąpienia się w jeziorach miejskich oraz strugach i dołach podmiejskich.

Na mocy § 5 i 6 ustawy o zarządzie policji z dnia 11 marca 1850 r. (Zb. u. pr. str. 265) i § 145 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30 lipca 1885 r. (Zb. u. pr. str. 195) oraz za zgodą Magistratu miasta Wąbrzeźna, zarządzam co następuje:

§ 1.

Zakazuje się kąpienia w jeziorze frydeckim, sicińskim, strugach i dołach podmiejskich oraz w jeziorze zamkowym, z wyjątkiem przestrzeni, określonej w § 2 niniejszego rozporządzenia.

§ 2.

Zezwala się na używanie kąpielni w jeziorze zamkowym tuż przy lazienkach urzędowych przez Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Wąbrzeźnie i to na przestrzeni oznaczonej przez wspomnianą organizację.

§ 3.

Rozbierać się wolno tylko w szatniach postawionych przez wymieniony Związek nad jeziorem zamkowym. Każda osoba nosić winna tak podczas kąpienia się jak i używania plaży odpowiedni kostium kąpielowy.

§ 4.

Wykroczenia przeciwko przepisom niniejszego rozporządzenia karane będą grzywną do 9 złotych, a w razie niemożności uiszczenia grzywny, odpowiednim aresztem.

§ 5.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie od dnia ogłoszenia.

Nr. IV. — 6867

(—) SCHWARZ, BURMISTRZ

Powyższe rozporządzenie ogłoszone zostało w Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim z dnia 1 maja br. Nr. 11 pod poz. 111, wobec czego rozporządzenie to obowiązuje z chwilą ogłoszenia.

Wąbrzeźno, dnia 1 czerwca 1933 r.

MIEJSKI URZĄD BEZPIECZEŃSTWA  
I PORZĄDKU PUBLICZNEGO

(—) Schwarz, burmistrz

## Z powiatu

— Atrakeje, jakich jeszcze okolice Kowalewa i Golubia nie widziały. Urzędnicy Państwowego Nadleśnictwa Leśno pod Kowalem, urządzają w niedzielę 11 czerwca br. w ślicznie położonej okolicy w lesie przy

jeziorze Okonin „Pierwszą zabawę letnią“, z której czysty dochód przeznaczony jest na cele LOPP. Na program zabawy składają się: dancing na pomoście przy brzegu jeziora, przejażdżki łodziowe — strzelanie premjowe do tarczy — Poczta japońska — noc wenecka — wybór królowej zabawy. Przygotować będzie pierwszorzędną orkiestrę jazzbandowa i dęta. — Komitet zabawy czyni również starania, aby przybyło w tym dniu kilka samolotów, które będą obwozić za minimalną opłatą Szan. Gości, więc okazja to wielka do skorzystania z tak rzadkiej sposobności. —

Bufo obficie zaopatrzone w ciepłe i zimne potrawy, zakąski i napoje.

Komunikacja autobusowa na miejsce zabawy z Kowalewa i Golubia o godz. 14, 15, 16 i 17 zapewniona. Wstęp na te wszystkie atrakcje połączone z różnymi przyjemnościami tylko 99 groszy od osoby.

Przypuszcza się, że Szan. Obywatelstwo okolic Golubia i Kowalewa poprze imprezę Związku Zawodowego Leśników Rzplitej Polskiej, ze względu już na to, że czysty zysk przeznaczony jest na LOPP.

— Jarantowice. (Założenie placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII.) Dnia 7 maja na godz. 18.30 zwołane zostało zebranie celem założenia Tow. Powstańców i Wojaków. — Zebranie zagal kierownik tutejszej szkoły, p. M. Samp, witając przedstawiciela zarządu powiatowego p. Dudziaka i zebranych, poczem jednomyślnie obrano p. Żonkowskiego marszałkiem zebrania.

P. Żonkowski, podziękowawszy za zaufanie, oddał głos p. Dudziakowi z Wąbrzeźna. W przemówieniu swem wskazał p. Dudziak na ważność i konieczność łączenia się rezerwistów w Związku Powstańców i Wojaków. Organizacje wojskowe Niemiec hitlerowskich są bardzo silne, dlatego musi Polska przeciwstawić armię rezerwową równie silną ściśle współpracującą z wojskiem. — Praca w Związku nie jest zbyt ciężka, chodzi o przypomnienie sobie tego, cośmy już kiedyś w wojsku przegrali.

Do Związku zgłosiło się 22 obywatele Jarantowic.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu. — Wybrano na prezesa — p. Żonkowskiego Stanisława, na wiceprezesa p. Kiesz-kowskiego Ant., na sekretarza p. Koźlikowskiego Feliksa, na zast. sekretarza p. Wy-szadkiewicza Jana, na skarbnika, p. Biedę Jana, na komendanta p. Gryze Bolesława, na referenta p. Sampa Mikołaja.

Do komisji rewizyjnej wybrano p. Gryzę Jana, Paczkowskiego Jana i Rozmusa Stanisława. —

Wybrany zarząd przystąpił zaraz do pełnienia swych funkcji, poczem p. Dudziak odczytał statut Związku, który przyjęto do wiadomości.

Zebrani druhowie oświadczyli swą gotowość do gorliwej pracy w Związku; zarząd doloży starań, by pracę umożliwić i ułatwić dla dobra Rzeczypospolitej i w myśl wskazań Wodza Narodu, Marszałka J. Piłsudskiego. — O godz. 20-tej zebranie zamknięto.

## Z całej Polski

— Wiele, pow. Chojnice. (Wielki pożar). W ub. wtorek rano w zabudowaniu rolnika Krapika w Wielu wybuchł pożar, który rozprzestrzenił się na inne gospodarstwa. Pastwą płomieni padło 17 gospodarstw. Strat nie zdołano ustalić.

— Gdynia. (Święto szwedzkiej bandery). Wszystkie statki szwedzkie, znajdujące się w porcie gdynińskim były udekorowane flagami z okazji święta bandery szwedzkiej. Święto bandery zostało w Szwecji wprowadzone przed kilku laty i od tam jest obchodzone przez marynarkę wojenną, handlową oraz szkoły.

— Gdynia. (Pogrzeb kapłana) Odbył się tu pogrzeb ks. W. Surmana, pierwszego proboszcza Gdynia-Grabówek. W pogrzebie wzięło udział duchowieństwo z ks. dziekanem Turzyńskim na czele, przedstawiciele władz oraz wszystkie towarzystwa w Gdyni. W kondukcje żałobnym kroczyło kilka tysięcy osób.

— Bydgoszcz. (Fafszerze pieniędzy) Policja aresztowała 32-letniego Nikodema Tyńę który podrabiał 10 złotych monety.

— Poznań. (Otrucie dziecka). Mieszkaniec wsi Zielonka pow. Bydgoszcz skazany został

na 6 lat więzienia za otrucie swej 9 dniowej córeczki.

— Sosnowiec. (Wybuch gazu). — Wczoraj nastąpił silny wybuch nagromadzonych gazów w przewodzie wodociągowym Maczki - Królewska Huta na ulicy Katowickiej w Bogucicach. Przy wybuchu trzech robotników poniosło śmierć, czterech jest rannych. Ponadto odniosło okaleczenia jedno dziecko.

— Katowice. (Zapadnięcie ziemi) Na skutek zapadnięcia się ziemi na terenie „dzikiej“ kopalni obok huty Schellera w Siemianowicach wpadł do leju, który się utworzył, woźnica z furmanką i koniem. Woźnica poniósł śmierć na miejscu. Furmanki i konia nie wydobyto.

— Łazy. (Rzucił się pod pociąg). Onegdaj pod Łazami pow. Zawierciański rzucił się pod pociąg, Waclaw Zawadzki. Powodem samobójstwa były nadużycia Zawadzkiego w Spółdzielni Spożywczej „Piła“.

— Lublin. (Zamordowali nauczycielkę). Nauczycielka ze wsi Antoniówek Stanisława Stefaniec została zamordowana w drodze do domu. Jak wykazały dochodzenia zamordowanej zabrano całą pensję, którą podjęła w mieście. Sprawców nie schwytano.

## RUCH TOWARZYSTW

— Legion Młodych. W piątek, dnia 9 bm. o godz. 19.30 odbędzie się zebranie L. M. tut. Obwodu. Przybycie konieczne.

Komendant

— Baczność Bractwo Strzeleckie! W sobotę dnia 10 czerwca o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się w Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego „Nadzwyczajne zebranie“.

Na porządku obrad ustalenie programu królewskiego strzelania i inne bardzo ważne sprawy.

O liczny udział Szan. braci prosi

Zarząd.

— Powstańcy i Wojacy! Miesięczne zebranie placówki Powstańców i Wojaków w Wąbrzeźnie odbędzie się w dniu 10 czerwca 1933 (t. j. w sobotę) w lokalu p. Franc. Szymańskiego o godz. 20-tej.

O liczne przybycie wszystkich członków prosi

Zarząd.

— Związek Inwalidów R. P. Wąbrzeźno. Miesięczne zebranie Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 2-giej w lokalu p. Markuszewskiego. —

Przybycie wszystkich członków konieczne. —

Zarząd.

— Baczność Inwalidzi i wdowy! Miesięczne zebranie Legji Inwalidów W. P. w Wąbrzeźnie odbędzie się dnia 11 czerwca br. o godz. 12.30 popoł. w lokalu p. Webera przy ul. Marszałka Piłsudskiego 6.

Uprasza się o zabranie Książeczek Inwalidzkich. —

Zarząd.

— Walne zebranie Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo odbędzie się w poniedziałek dnia 12 bm. o godz. 15-tej na salce wikańskiej. Uprzejmie zaprasza się wszystkie panie czynne i datkujące, oraz osoby przychylne Stow.

Omówi się zarazem wyjazd pielgrzymki do Częstochowy w dniu 4. 7., którą organizuje Rada Centralna w Toruniu.

ZARZĄD

Stow. Pań św. Winc. a Paulo w Wąbrzeźnie

— Baczność Członkowie P. O. S. W piątek, dnia 16 bm. o godz. 20-tej odbędzie się w malej sali p. Klimka Walne zebranie — celem wyboru członków sądu honorowego. O liczny udział prosi

Zarząd.



TRENINGI do konkurencji „P. O. S.“ odbywają się co piątek, od godz. 17 do 19-tej na stadionie. O liczny udział członków prosi

Zarząd.

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza nr. 1.

**DARMO!**

wydaję przez 10 dni od dnia 8 czerwca do dnia 17 czerwca 1933 roku  
1 pusz. pasty do obuwia, 2 kaw. mydła do prania 1 paczkę cukierków nadz.  
przy zakupie nie mniejszym jednak jak za 5,— złotych (wyłączając cukier i sól)  
Ponownie znaczna niżka cen tylko w firmie

**JAN HOFFMANN — Wąbrzeźno Rynek 13**

Handel tow. kolonialnych, delikatesów, cukrów i czekolad

**DARMO!**

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie i uczcili pamięć drogiej żony i najukochańszej, nigdy niezapomnianej matki

s. p.

**Antoniny Michalskiej**

a przedewszystkiem Przewiel. ks. Proboszczowi, ks. ks. wikarym. Tow. Matek Różańcowych, Bractwu Niep. Pocz. N. M. P. składa najserdeczniejsze

„Bóg zapłać”

Mąż i córka

**Mieszkanie**

4 pokojowe do wynajęcia  
ul. J. Piłsudskiego 12 II.

**SKŁAD**

kolonialny z towarem lub bez i urządzeniem sklepowym, dobrze prosperującą sprzedam tanio i korzystnie. Zgłosz. w adm. „Głosu Wąbrzeskiego”

TANIO!



TANIO!

**R O W E R Y**

Oryginalne - Rekord światowej sławy nagrodzone złotym medalem

**Radjo-odbiorniki**

najnowszej konstrukcji

**Baterje anodowe**

codziennie świeże

**Żarówki, Płyty, Patefony.**

Wszelkie części zapasowe do radjoaparatury i rowerów stale na składzie

**Fachowe ładow. akumulatorów**

oraz reparacje radjo sprzętu i przebudowa starych typów na nowe po dotąd niebywałych niskich cenach

**F. R. BIAŁY**

Skład zegarmistrzowski

Wąbrzeźno, Marsz. Piłsudskiego 4 tel. 46

**LICYTACJA PRZYMUSOWA.**

Dnia 12 czerwca br. o godz. 11-tej sprzedawcą będzie najwięcej dającym za gotówkę u p. M. Motyla w Golubiu, Rynek: 59/55

100 mtr. rozmaitego materiału na ubrania, 85 par kaloszy męskich, 15 par półbutów męskich, 80 par damskiego obuwia i 30 swetrów damskich.

Przedmioty oglądać można przed licytacją.

(—) Litwin, komornik sąd. w Golubiu.

**Ogłoszenie**

Kasa Chorych w Toruniu podaje do wiadomości osób i instytucji zainteresowanych, że na mocy ustawy z dnia 16 marca 1933 r. o Funduszu Pracy (Dz. U. R. P. nr. 22 poz. 162) oraz rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 31 marca 1933 r. o świadczeniach na rzecz Funduszu Pracy (Dz. U. R. P. nr. 22 poz. 176) rozpoczęła swe czynności związane z wykonaniem powyższej ustawy.

Ustawa obowiązuje od dnia 1 kwietnia br. a art. 15 ustawy nakłada obowiązek na pracodawcę uiszczania na rzecz Funduszu Pracy opłaty w wysokości 2 proc. od wypłaconego pracownikowi zarobku, z których 1 proc. ponosi pracownik a 1 proc. pracodawca.

Kasa Chorych w Toruniu wzywa płatników określonych art. 15 cytowanej ustawy do złożenia Kasie Chorych w Toruniu do dnia 20-go czerwca br. deklaracji o obliczeniu opłat na rzecz Funduszu Pracy na miesiąc kwiecień i maj br. —

Kasa zaznacza, że winni wykroczenia przeciwko przepisom ustawy z dnia 16 marca 1933 roku o Funduszu Pracy (Dz. U. R. P. nr. 22 poz. 163) lub wydanych na jej podstawie rozporządzeń wykonawczych karani będą grzywną do 2,000.— zł. o ile dany czynnik nie ulega karze surowszej według innych przepisów.

Płatnicy, niewypłacający na rzecz Funduszu Pracy kwot potrąconych przy wypłacie osobom, otrzymującym od nich wynagrodzenie za pracę, podlegają karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 5,000.— zł.

Szczególne postanowienia o obowiązkach płatników zawarte są w instrukcji, którą można nabyć, jak również i deklaracje, w Kasie Chorych w Toruniu lub w jej Oddziałach Chelmski i Wąbrzeźno.

Toruń, dnia 9 czerwca 1933 r.

KASA CHORYCH W TORUNIU

(—) A. Zdanowicz, dyrektor

**Losy do II. kl.**

27-ej Polskiej Państw. Loterii Klasowej

**NADESZŁY**

Wymiana następuje za przedłożeniem losu klasy poprzedniej.

Ciągnięcie 18, 19, 20, 22 i 23 VI. br.

Główna wygrana w II klasie 150.000 zł

Losy nabyć można w kolekturze

„Głos Wąbrzeski”, Wąbrzeźno-Pom.

**Unieważniam**

zgubioną książeczkę woj-skową wystawioną przez P.K.U. Toruń i kartę rowerową  
Władysław Kalinowski  
Mysliwiec

**Szparagi**

dobrze i tanie

w każdej ilości do nabycia

W. Rutkowska

wybudow. pod Główny Dworzec Nr. 46  
(dawniej W. Przybyłto)

**Ogłaszajcie**

w „Głosie

Wąbrzeskim”

**REKLAMA-**

to dźwignia przemysłu i handlu

**LOKAL HANDLOWY z urządzeniem**

4 pokoje restauracyjne (około 40 lat prowadzono dotąd handel kolonialny) wielki zajazd i t. d. nadający się na każdą branżę przez białawców, oraz 5 pokojowe mieszkanie od 1 lipca wzgl. później korzyst. do wynajęcia w Wąbrzeźnie przy Rynku

Zgłoszenia skierować do właściciela  
Sikorski — Bydgoszcz Zygmunta Augusta 5

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

Dnia 15 czerwca 1933 roku o godz. 10-tej przed poł. sprzedawcą będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. M. i G. Rodzyńków w Wąbrzeźnie Rynek: 1829/53

11 kolder watowych i 15 ubrań męskich

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

Dnia 15 czerwca br. o godz. 5 po poł. sprzedawcą będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Ottona Kowalskiego w Wąbrzeźnie ul. Pomorska:

szafę żelazną, 4 opony samochodowe, wóz roboczy, samochód osobowy „Renold”, lustro, leżankę i zegar ścienny. 944/53

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

**„Zdrowisko Inowrocław”**

Sezon od kwietnia do października

Leczy się reumatyzm — artretyzm — podagrę, ischias — oraz schorzenia stawowe.

Wskazane w schorzeniach kobiecych i dzieci, choroby serca, naczyń krwionośnych — i górnych dróg oddechowych. —

Czynne — powszechnie znane kąpiele solankowe, — jodo — bromowe i borowinowe, kąpiele kwasowęglowe.

Inhalatorjum. — Wodolecznictwo. — Wziewanie emalacji radowej. — Zakłady specjalne. — Ceny niskie.

Informuje: Zarząd Zdrowiska Inowrocław

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

**„SŁOŃCE”**

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Uwaga! Tylko dziś w piątek i d. 9 bm. podwójny program 2 osoby na 1 bilet

jako I. wyświetlamy niezrównany film z George O'Brien

**„POSTRACH ARIZONY”**

jako drugi wyświetlamy piękny film

**NASZA JEST NOC**

Do tego śliczny nadprogram

W sobotę 10 o godz. 8,45 i w niedz. 11 bm. o godz. 5 i 8,45 wiecz.

pierwsza polska komedia muzyczna p. t.

**10% DLA MNIE**

Władysław Walter, Kazimierz Krukowski, Janina Janecka, Mańkiewiczówna, Wesołowski i Czaplinski  
Codziennie do dancingu przygrywa orkiestra argentyńska